

Andrzej Jakubowicz*

Polska gospodarka w retrospekcji dziejowej na tle krajów europejskich. Dlaczego jedne kraje były (są) bogate, a inne biedne

„Przeszłości nie można odrzucić, choć niekiedy jest to dziedzictwo bardzo kłopotliwe”
[Zienkowska, 2003].

1. Wstęp

Większość publikacji ekonomicznych zajmuje się okresem ostatnich kilkudziesięciu lat, rzadko obejmując okresy sprzed XX wieku. Wśród tych wyjątków chciałbym wymienić dwie pozycje: Grzegorz Wójtowicz i Anna Wójtowicz (*Dlaczego nie jesteśmy bogaci?*) [2019] oraz Józef Duda i Ryszard Orłowski (*Gospodarka polska w dziejowym rozwoju Europy*) [1999]. Oczywiście wielu autorów zajmuje się historią gospodarczą, ale w swoich opisach na ogół nie stosują narzędzi i mierników typowych dla specyfiki opracowań *stricte* ekonomicznych. A przecież nawet bardzo odległa przeszłość w jakiś sposób determinuje obecny stan gospodarki i stopień zamożności społeczeństwa danego kraju. Takie odniesienie do dalekiej (kilkusetletniej) przeszłości zawiera również znana publikacja Marcina Piątkowskiego [2019], który pisząc o polskiej gospodarce, cofa się aż do średniowiecza. Publikacja ta była dla mnie inspiracją dla niniejszego tekstu. Postanowiłem nieco zgłębić problematykę polskiej gospodarki od zarania jej państwowości. Niniejszy tekst obejmuje lata 1300–1800, sporadycznie wykraczając poza ten okres lub nawiązując do dziś. Ten ostatni aspekt odgrywa istotną rolę w moim tekście. Zastanawiam się jak odległa przeszłość rzutuje na naszą aktualną rzeczywistość.

Ten tekst to również prezentacja warunków, jakie powinny być spełnione, żeby dany kraj rozwijał się pomyślnie. Pisze o tym, opierając się na literaturze anglojęzycznej, Marcin Piątkowski, podając wiele przykładów jak inkluzywność lub jej brak wpływa na pomyślność danego kraju.

2. Czynniki rozwoju społeczno-gospodarczego¹

Przodującymi krajami, które wykazywały ciągły wzrost między XIV a XVIII wiekiem były Niderlandy (Holandia) i Anglia. To tłumaczy, dlaczego rewolucja przemysłowa miała miejsce właśnie w tej części świata (Anglia). Inne kraje europejskie miały w swoim rozwoju okresy lepsze i gorsze.

Rozwój gospodarczy, a zatem i dobrobyt społeczny zależał również od postępu w dziedzinach wydawałoby się odległych od gospodarki. A.M. de Pleijt i J.L. van Zanden [2016, s. 388] rozważają szeroki wachlarz zjawisk społecznych. Rozpatrują następujące aspekty życia społecznego i ich wpływ na gospodarkę, jak też wzajemne relacje między nimi:

- tworzenie kapitału ludzkiego,
- działalność parlamentarna,
- urbanizacja,
- samorządy,
- czytelnictwo („konsumpcja” książek),
- religia.

Przed wszystkim jednak rozważa się wpływ na płace realne i PKB takich dziedzin jak rolnictwo i handel międzynarodowy związany z rozwojem floty morskiej. Rozważania poparte są metodami matematycznymi.

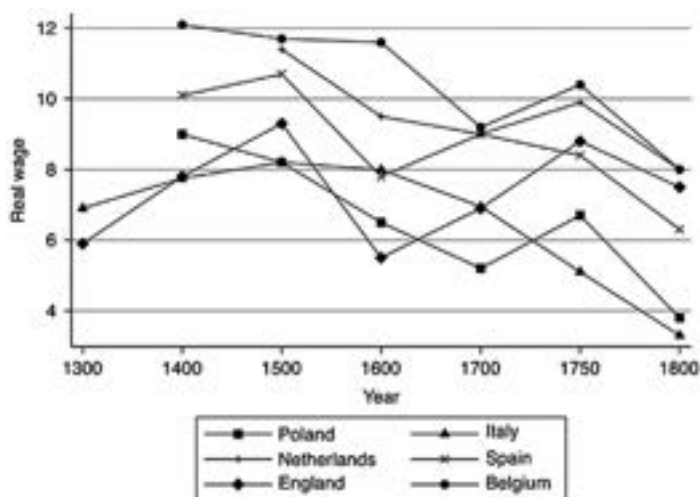
3. Płace realne i PKB

Jak już zaznaczyliśmy, w rozpatrywanych stuleciach były dwa kraje, które przodowały w rozwoju społeczno-gospodarczym. Są to Holandia i Anglia. PKB na jednego mieszkańca dla tych krajów (w dolarach Gary Kamis 1990 r.) kształtował się następująco [Pleijt, Zanden, 2016, s. 388]:

* Dr Andrzej Jakubowicz – członek Rady Naukowej PTE.

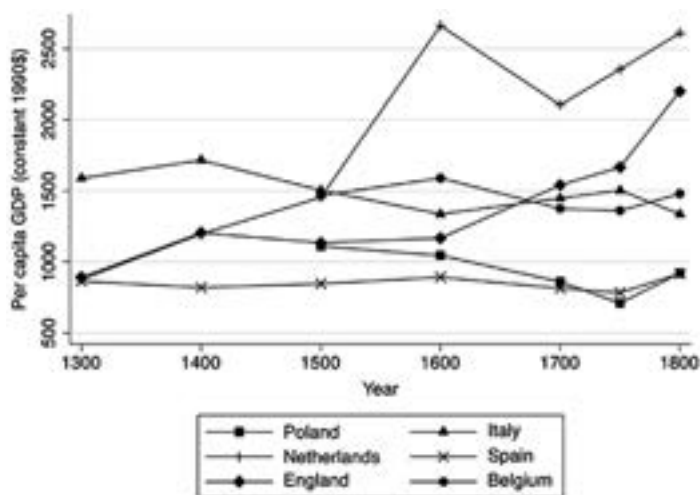
¹ Podstawowym źródłem informacji dla pkt 2–7 niniejszego tekstu jest artykuł Alexandra M. de Pleijt, Jan Luiten van Zanden [2016, s. 387–409].

Rysunek 1. Płace realne (lata 1300–1800)



Uwagi i źródła: R.C. Allen [2003, s. 403–443].

Rysunek 2. Produkt krajowy brutto na mieszkańca (lata 1300–1800)



W dolarach 1990 Gary Kammiss.

Źródło: A. Maddison [2001].

Rok	Holandia	Anglia
1347 r.	876	919
1500 r.	1454	1134
1750 r.	2355	1666

Uzupełniając te informacje, należy przypomnieć, że w 1348 r. miała miejsce epidemia zwana „czarną śmiercią”. Jej skutki miały duży wpływ na późniejszy rozwój krajów zachodnich. Epidemia ta miała dwa aspekty: ogromne ludzkie tragedie i zmniejszenie

populacji Europy w skali niespotykanej w przyszłości, oraz zmianę globalnego układu sił w społeczeństwach Europy Zachodniej.

Na **rysunekach 1 i 2** przedstawione są dwa wykresy charakteryzujące za-
możność rozpatrywanych krajów: płace realne i PKB².

Zarówno w przypadku płac, jak też PKB najwyższe wartości notowane są przez Holandię i Anglię. Najniższe płace występowały w Polsce i we Włoszech, a najniższy PKB przez stulecia był w Hiszpanii, a w końcu XVIII wieku zrównał się z PKB Polski. Płace do 1750 r. prawie we wszystkich krajach miały tendencję spadkową, a zdecydowanie obniżyły się w ciągu następnych 50 lat.

Takiej tendencji nie ma PKB; charakterystyczną cechą jest gwałtowny wzrost w Holandii i Anglii w II połowie XVIII wieku, z tym, że Holandia zdecydowanie przeważa również nad Anglią; już na koniec XVI wieku Holandia osiągnęła niemal dwukrotny poziom niż Belgia i Włochy, nie wspominając już o Polsce i Hiszpanii. Z pewną satysfakcją należy zauważyć, że Polska aż do końca XVI wieku miała wyższy PKB na mieszkańca niż Hiszpania, a niemal do końca XV wieku miała te same rozmiary PKB co Anglia.

Mając do wyboru płace realne i PKB, autorzy publikacji wybrali PKB jako miarę bogactwa i dobrobytu i prowadzą rozważania, jakie były przyczyny że jedne kraje rozwijały się szybciej, a inne wolniej. Analizują różne aspekty życia społeczno-gospodarczego i ich wpływ na wielkość PKB.

4. Wiarygodność szacunków

Problemu tego nie można pominąć w naszych rozważaniach. Autorzy tekstu – A.M. de Pleijt i J.L. van Zanden – na którym opieram się, również nie stronią od niego. Piszą, że wprawdzie opierają się na szacunkach opracowanych przez A. Maddisona [2001], ale znają też badania przeprowadzone w latach

² Wszystkie wykresy i tabele w niniejszym tekście zostały w oryginale przeniesione z publikacji de A.M. Pleijt i J.L. van Zandena.

2011–2014³ przez badaczy z innych krajów: Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii, Szwecji, Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Francji, Portugalii i Imperium Osmańskiego (podają daty publikacji i nazwiska) [Pleijt, Zanden, 2016, s. 390]. Wykorzystali oni również wcześniejsze szacunki A. Maddisona dla Austrii, Szwajcarii, Irlandii, Danii i Norwegii. Jak piszą, „przeprowadziliśmy również kontrolę solidności w celu włączenia tych danych, zakładając, że kraje te rosły w tym samym tempie, co ich najbliżsi sąsiedzi” [Pleijt, Zanden, 2016, s. 390].

Jak dalece jednak trudnym i kontrowersyjnym problemem są szacunki dotyczące minionych wieków niech świadczy publikacja w *The Economist* z 21 stycznia 2023 r. [Graphic detail..., 2023]. Przedstawiony jest w niej PKB *per capita* w latach 1650–1900 dla pięciu krajów: Anglii, Niemiec, Francji, Hiszpanii i Holandii. Według tej publikacji PKB Anglii w 1900 r. jest dwukrotnie wyższy niż w Niemczech i Francji, w Hiszpanii jeszcze niższy, a w Holandii niemal pięciokrotnie niższy aniżeli w Anglii. Pozycja Holandii jest więc diametralnie inna niż przedstawiona przez A.M. de Pleijt i J.L. van Zandena. Nie mając innych argumentów, skłonny jestem twierdzić, że pozycja Holandii była jednak wyższa, chociażby ze względu na eksploatację licznych kolonii. Zapewne w publikacji *The Economist* rolę odegrał subiektywizm – artykuł jest gloryfikacją rewolucji przemysłowej, która doznała się w Anglii.

W tym miejscu niezbędny jest również komentarz odnośnie do kategorii PKB. Wprawdzie początek stosowania tej kategorii to czasy po II wojnie światowej⁴, ale badacze stosują tę miarę również do czasów, kiedy ta miara była nieznaną. Jest to uzasadnione porównywalnością danych dotyczących ubiegłych stuleci z czasami współczesnymi.

Po tych uwagach dotyczących wiarygodności szacunków, wracamy do publikacji A.M. de Pleijt i J.L. van Zandena.

5. Handel międzynarodowy

Handel międzynarodowy był często identyfikowany jako główny czynnik wzrostu w północno-zachodniej Europie [Acemoglu, Johnson, Robinson, 2005b,

³ Co oznacza, że problematyka ta z naukowego i publicystycznego punktu widzenia jest problematyką świeżą, rozwiniętą już po 2000 r.

⁴ Prekursorem badań nad rachunkami narodowymi był Simon Kuznets, który przedstawił oryginalną koncepcję dla gospodarki amerykańskiej w 1937 r. Systematyczne obliczenia dochodu narodowego dla gospodarki amerykańskiej datują się od 1947 r. Modyfikacje tych obliczeń doprowadziły do wytworzenia się kategorii produktu krajowego brutto. Zob. E. Mączyńska [2014].

s. 546–579]. Badania wzrostu handlu zagranicznego ukierunkowały się na szacunki wielkości floty handlowej posiadanej przez poszczególne kraje.

Tonaż floty handlowej na mieszkańca w latach 1500–1800 w rozpatrywanych krajach prezentuje **tabela 1**. Szacunki wielkości floty handlowej dzięki badaniom Ungera [1992, s. 247–261] oceniane są jako wiarygodne. W całym rozpatrywanym okresie zdecydowany prym wiedzie Holandia. Ekspansywność żegluga holenderskiej znamy z geografii gospodarczej świata. W XVIII stuleciu znacząco zwiększyły swoją flotę kraje skandynawskie, Anglia i Francja; kraje skandynawskie znacząco zbliżyły się do Holandii. Pozostałe kraje wykazują sukcesywne wzrosty, ale mniej spektakularne. W końcu XVIII stulecia floty holenderskie, skandynawskie i angielskie były zdecydowanie wiodące.

Tabela 1. Wielkość floty handlowej (tonaż) na mieszkańca (w latach 1500, 1700 i 1800)

Rok	1500	1700	1800
Anglia	5,9	18,7	84,0
Holandia	55,6	210,0	198,9
Włochy	5,0	6,9	16,4
Iberia	5,2	12,0	21,9
Niemcy	5,0	8,1	8,6
Francja	1,7	5,3	25,2
Skandynawia	–	21,0	158,0

Uwagi: Iberia – Hiszpania i Portugalia; Skandynawia – Szwecja, Norwegia i Dania.

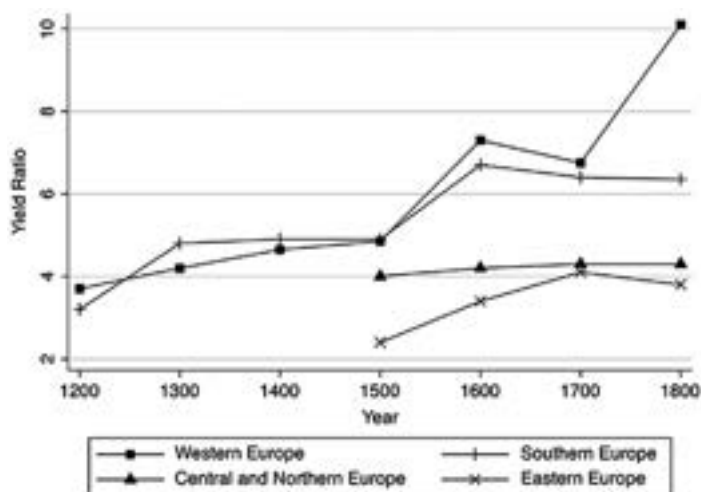
Polska i Belgia nie są wymienione, ponieważ w tamtym okresie nie zajmowały się żegluga; usługi żeglugowe dla Gdańska i Antwerpii wykonywali kapitanowie niemieccy i holenderscy.

6. Rolnictwo

Przed XIX wiekiem rolnictwo miało zdecydowanie największy udział w wytwarzanym PKB. Wzrost liczby ludności, zwłaszcza zamieszkałej w miastach, zwiększył popyt na żywność, co wymagało zwiększenia produkcji rolnej. Wobec ograniczonego areалу konieczne było zwiększenie wydajności rolnictwa, aby mogło wyżywić rosnącą populację. Jako miarę wydajności rolnictwa zastosowano współczynnik plonów (Yield Ratio), który jest stosunkiem między plonem brutto określonej uprawy (pszenicy lub żyta – dwóch dominujących upraw rolnictwa europejskiego), a ilością zasianego ziarna.

Wskaźniki plonów dla różnych części Europy przedstawiono na **rysunku 3**.

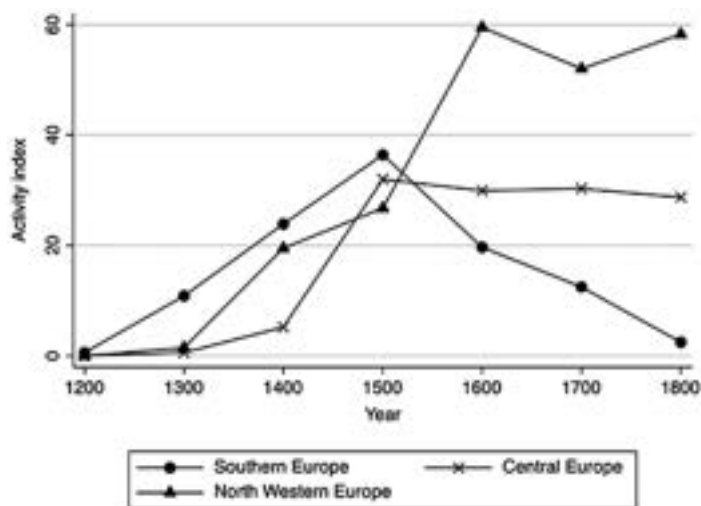
Rysunek 3. Wskaźniki wydajności w rolnictwie (współczynnik plonów) (w latach 1200–1800)



Europa Zachodnia: Wielka Brytania, Irlandia, Belgia i Holandia.
 Europa Południowa: Francja, Włochy, Hiszpania i Portugalia.
 Europa Środkowa i Północna: Niemcy, Szwajcaria, Austria, Dania, Szwecja i Norwegia.
 Europa Wschodnia: Polska.

Źródło: na podstawie: Slicher van Bath [1963].

Rysunek 4. Wskaźnik aktywności parlamentów (w latach 1200–1800)



Europa Południowa: Portugalia, Hiszpania i Francja.
 Europa Centralna: Polska, Szwajcaria, Austria i Niemcy.
 Europa Północna: Anglia, Holandia, Belgia i Szwecja.
 Liczba lat, w których odbywały się obrady parlamentu: np. 1300 r. odnosi się do aktywności między latami 1200 a 1300.

Poziom produktywności rolnictwa w Europie Zachodniej i Południowej aż do końca XVII wieku był podobny, po czym w XVIII wieku w Europie Zachodniej gwałtownie wzrósł; w Europie Południowej pozostał na tym samym poziomie. Natomiast w Europie Środkowej i Północnej oraz w Polsce poziom

produktywności rolnictwa w latach 1500–1800 był taki, jak w Europie Zachodniej w średniowieczu.

Handel międzynarodowy i rolnictwo są czynnikami związanymi z gospodarczymi aspektami funkcjonowania poszczególnych krajów. Jak już wspomnieliśmy, jest szereg czynników o charakterze społecznym – związanych z funkcjonowaniem społeczeństw poza gospodarką, które również miały wpływ na dobrobyt w danym kraju.

7. Działalność parlamentarna

W rozpatrywanym okresie można wyróżnić dwa systemy funkcjonowania państw: absolutyzm charakteryzujący się niepodzielnym władztwem króla lub księcia oraz system zakładający pewne ograniczenia „suwerena”, dający obywatelom możliwość – mniejszą lub większą – udziału w rządzeniu państwem. Ten udział obywateli w rządzeniu krajem odbywał się poprzez działalność parlamentarną. Stopień „demokratyzacji” (używając języka współczesnego) panujący w danym kraju mierzony był częstością odbywanych obrad parlamentu. Wskaźnik aktywności różnych parlamentów zdefiniowany jest liczbą lat w ciągu stulecia, w których odbywały się obrady. Jest to wskaźnik jakości instytucji politycznych. **Rysunek 4** prezentuje te informacje.

Do końca XV wieku parlamentaryzm w całej Europie stopniowo rozwijał się; w XVI stuleciu nastąpiły istotne zmiany. W Europie Południowej na skutek wzrostu absolutyzmu nastąpiło załamanie parlamentaryzmu, Europa Centralna utrzymała się na poziomie XV wieku, a w krajach Europy Północnej aktywność parlamentarna gwałtownie rozwinęła się.

8. Poziom czytelnictwa

Jest to kolejny czynnik, który rozważa się jako wpływający na wzrost gospodarczy krajów europejskich. Umiejętność czytania i pisanie określa się jako miary wzrostu kapitału ludzkiego, którego jakość jest istotna dla poziomu rozwoju danego kraju. Rozwój czytelnictwa (jak to określają autorzy tekstu – „konsumpcji” książek) prezentuje **tabela 2**.

Tabela 2. Konsumpcja książek na tysiąc mieszkańców (w latach 1300–1800)

Rok	1300/99	1500/49	1750/99
Anglia	0,3	18,0	196,4
Holandia	0,2	19,5	501,5
Belgia	0,8	35,4	45,3
Iberia	0,4	5,7	29,0
Włochy	0,8	29,3	88,7
Szwecja	–	1,1	214,1
Irlandia	–	–	79,5
Szwajcaria	0,1	71,6	33,6
Francja	0,3	40,3	120,8
Niemcy	0,3	28,6	125,3
Polska	–	0,3	23,1

Iberia: Hiszpania i Portugalia; brak obserwacji dla Norwegii i Danii.

Źródło: J. Baten, J.L. Zanden [2008, s. 217–235].

Konsumpcja książek w latach 1300–1800 sukcesywnie wzrastała. Najbardziej imponujący wzrost dotyczył Holandii, która pod koniec XVIII wieku 2,5-krotnie wyprzedzała następną w kolejności Szwecję i Anglię. Znacząco poziom reprezentowały również Francja i Niemcy. Pozostałe rozpatrywane kraje znacząco odbiegały od krajów wymienionych wyżej. Najniższy poziom reprezentowała Polska. Niewiele wyżej plasowały się kraje Półwyspu Iberyjskiego: Hiszpania i Portugalia oraz Szwajcaria.

Uważa się, że również religia przyczyniła się do wzrostu gospodarczego poprzez pozytywny wpływ na tworzenie kapitału ludzkiego, który to czynnik jest powiązany z konsumpcją książek. Szczególnie protestantyzm mógł mieć silny pozytywny wpływ, bowiem kraje niemal w pełni protestanckie – Holandia, Anglia i Szwecja konsumowały najwięcej książek.

*

Na zakończenie tej części opracowania niezbędny jest komentarz odnośnie do dominującej pozycji Holandii i Anglii w rozwoju krajów Europy Zachodniej. Obydwa te kraje dzięki swojemu położeniu, rozwojowi żeglarstwa i ekspansji uzyskały olbrzymie terytoria, stanowiące ich kolonie. A.M. de Pleijt i J.L.J.L. van Zanden całkowicie ignorują te historyczne wydarzenia, nie wspominają o ich wpływie na rozwój tych krajów.

Holenderskie Imperium Kolonialne istniało od XVII do XX wieku. Holandia miała kolonie w Azji, Afryce i w obu Amerykach. W XVII wieku Holendrzy zdominowali światowy handel, a państwo holenderskie przeżywało swój „Złoty Wiek”, prowadząc kolonizację – uzależniając podbite terytoria⁵.

⁵ pl.wikipedia.org/wiki/Holenderskie_imperium_kolonialne.

Imperium brytyjskie było budowane począwszy od XVI wieku. Uzależnione terytoria rozsiane były po wszystkich kontynentach. W zależności od stopnia samodzielności tych terytoriów były to kolonie, protektoraty, dominia i terytoria zależne. Większość tych terytoriów w XX wieku uzyskała niezależność⁶.

Eksploatacja podbitych krajów miała przemożny wpływ na rozwój zarówno Holandii, jak też Anglii. Wyraźnie to widać na **rysunku 2**, który prezentuje produkt krajowy brutto na mieszkańca. Linie przedstawiające tę wielkość wyraźnie szubują w górę począwszy od okresu, w którym nastąpiła ekspansja kolonialna tych krajów.

9. Warunki pomyślnego rozwoju gospodarczego

Wykorzystując literaturę anglojęzyczną w przedmiotowej tematyce, powstała na ogół po roku 2000, M. Piątkowski do fundamentalnych przyczyn wzrostu gospodarczego poszczególnych krajów zalicza: instytucje, kulturę, ideologie, ludzi, położenie geograficzne i łut szczęścia. One są główną siłą napędową gospodarki i determinują wyniki ekonomiczne. Właśnie te fundamentalne czynniki wzrostu decydują o tym, że niektóre kraje są zamożne, a inne ubogie. Podstawową sprawą jest rola instytucji – to one decydują, czy społeczeństwa są „oligarchiczne”, czy „inkluzywne”. Społeczeństwa inkluzywne rozwijają się pomyślnie, społeczeństwa oligarchiczne tkwią w stagnacji.

Powołując się na Acemoglu, Johnson i Robinson [2005a, s. 385–472], M. Piątkowski rozróżnia instytucje polityczne i gospodarcze. Do instytucji politycznych należą: demokracja, dyktatura, autokracja i systemy mieszane (przyzwyczajaliśmy się stosować do tych pojęć nazwę „ustrój”). Do instytucji gospodarczych zalicza się: sądy, instytucje antymonopolowe, banki centralne, i inne. Instytucje polityczne wpływają na instytucje gospodarcze i odwrotnie. Społeczeństwa oligarchiczne są rządzone przez niewielu dla niewielu, a społeczeństwa inkluzywne rządzone są przez wielu dla wielu. Społeczeństwa inkluzywne kojarzone są z ustrojem demokratycznym, społeczeństwa oligarchiczne z autokracją. Inkluzywność sprzyja zamożności społeczeństwa, w ustroju oligarchicznym tylko jednostki i wybrane grupy są zamożne.

Przejście od jednego typu do drugiego jest trudne i odbywa się bardzo rzadko.

W konsekwencji tylko 44 kraje świata są aktualnie zamożne i prezentują wysoki poziom rozwoju [Piątkowski, 2019, s. 35]. W tej grupie krajów zamożnych lokuje się również Polska.

Na ogół przejściu do społeczeństwa inkluzywnego towarzyszy przemoc (rewolucja, wojna) wywołana

⁶ pl.wikipedia.org/wiki/Lista_kolonii_brytyjskich.

siłami zewnętrznymi. Pokojowe, ewolucyjne zmiany (przejścia) odbywające się w ramach danego kraju siłami wewnętrznymi są niezwykle rzadkie. Kierunek tych zmian jest jeden – od oligarchii do społeczeństwa inkluzywnego. Jakość instytucji reprezentowana przez samorządność jest skorelowana z rozwojem gospodarczym. Im silniejsze rządy prawa, tym wyższy jest poziom dochodów.

Jakość instytucji ma wpływ nie tylko na wzrost gospodarczy i poziom zamożności, ale również na poziom ludzkiego dobrostanu i szczęścia. Chodzi o wolne media, otwarte rynki i wolność wypowiedzi. Daje to poczucie kontroli nad własnym życiem i poczucie szczęścia. Społeczeństwa inkluzywne wyróżniają się od reszty krajów świata dwiema cechami: wszystkie są demokracjami i cechują się niskim lub umiarkowanym poziomem nierówności dochodów. Demokracja i egalitaryzm podtrzymują rozwój i wysokie dochody. Natomiast elity w społeczeństwach oligarchicznych dbają o własne apanaże i utrzymują społeczeństwo w stanie niedorozwoju [Piątkowski, 2019, s. 35].

Okolo roku 1500 praktycznie wszystkie kraje świata były społeczeństwami oligarchicznymi. Droga wewnętrznych reform Francja, Holandia i Wielka Brytania stały się społeczeństwami inkluzywnymi. Pozostałe kraje osiągnęły inkluzywność w wyniku szoków zewnętrznych.

Pierwszym takim szokiem zewnętrznym, który przyczynił się do wykształcenia się inkluzywnych instytucji w krajach zachodnich była „czarna śmierć” w 1348 r., w wyniku której populacja Europy Zachodniej i Wschodniej zmniejszyła się – w zależności od danego kraju – o jedną trzecią, a nawet o połowę. W wyniku tego wstrząsu demograficznego w Europie Zachodniej nastąpił wzrost siły przetargowej chłopów i kupców, i przyczynił się do stworzenia bardziej zrównoważonego systemu politycznego. W Europie Środkowo-Wschodniej ten sam wstrząs już nie zadziałał ze względu na niższą pozycję społeczną chłopstwa, słabość warstwy kupieckiej (niska urbanizacja) i siłę szlachty. Poza tym ocenia się, że pomór wywołany „czarną śmiercią” był w tych krajach mniejszy niż na Zachodzie Europy [Piątkowski, 2019, s. 37].

Innym czynnikiem, który przyczynił się do zniesienia feudalnych oligarchicznych instytucji w krajach Europy Zachodniej była francuska okupacja tych krajów w wyniku wojen prowadzonych przez Napoleona pod koniec XVIII wieku i na początku XIX wieku.

Inne przykłady szoków zewnętrznych w bliskiej nam perspektywie XX wieku [Piątkowski, 2019, s. 44] to: okupacja amerykańska Niemiec po 1945 r., pozbycie się dyktatur przez Hiszpanię, Grecję i Portugalię w latach 70., transformacja Japonii w wyniku okupacji amerykańskiej po 1945 r., sukces gospodarczy Tajwanu jako wynik zagrożenia ze strony Chin; to samo

dotyczy Korei Południowej (zagrożenie ze strony Korei Północnej). Przykład Chin jest szczególny. Są inkluzywne pod względem gospodarczym, ale nie politycznym. Czynnikiem sprawczym była rewolucja komunistyczna Mao. Inkluzywne społeczeństwo powstało w Izraelu w wyniku zagrożenia ze strony państw arabskich. Presja zewnętrzna spowodowała powstanie takiego społeczeństwa w Chile.

Klasycznym przykładem osiągnięcia inkluzywności dzięki wewnętrznym przemianom i – co należy szczególnie podkreślić – dzięki mądrości przywódców – jest Botswana. Przywódcy plemion Tswana, które zasiedlały terytorium Botswany (dawniej Betswana), prowadzili korzystną „grę” z Wielką Brytanią (protektorat) od końca XIX wieku. Botswana uzyskała niepodległość w 1966 r. Miała wówczas tylko 12 km dróg asfaltowych, tylko 22 obywateli było absolwentami uniwersytetów, a tylko 100 ukończyło szkołę średnią. W ciągu następnych 45 lat Botswana stała się jednym z najszybciej rozwijających się państw na świecie i najbogatszym krajem Afryki spośród położonych na południe od Sahary. Osiągnięcia te były możliwe dzięki narodowemu bogactwu – złożom diamentów, które dzięki mądrości przywódców zostały upaństwowione i służą całemu społeczeństwu [Acemoglu, Robinson, 2014, s. 449 i nast.].

Przeciwieństwem tego nadzwyczaj korzystnego przykładu jest historia Zimbabwe, kraju z tego samego obszaru geograficznego co Botswana, gdzie autorytarnym przywódcą jest Robert Mugabe, który wraz z rodziną bogaci się kosztem całego społeczeństwa. I pomimo że jest najbogatszym człowiekiem w kraju, to jeszcze „wygrywa” główną wygraną w ogólnokrajowej loterii bankowej [Acemoglu, Robinson, 2014, s. 409].

Na podstawie tych dwóch przypadków (Botswana i Zimbabwe) można określić że w gruncie rzeczy to mądrość lub podłość przywódców decyduje o pomyślności danego kraju. „Mądrość” w tym przypadku ma również zabarwienie moralne, etyczne. Oznacza, że przywódcy w swoim działaniu kierują się dobrem całego społeczeństwa, nie przyświeca im prywatna czy interes partyjny. „Podłość” to przeciwieństwo takiego postępowania, to drastyczne naruszenia etyki w wymiarze społecznym – to prywatny interes rządzących, to interes partyjny ponad interesem społeczeństwa, to utrzymanie władzy za wszelką cenę, to inwigilacja przeciwników politycznych.

Inne przykłady krajów, w których dominują instytucje wyzyskujące, to: Sierra Leone, Kolumbia, Argentyna, Korea Północna, Uzbekistan i Egipt. We wszystkich tych krajach działają instytucje wyzyskujące. Rządzący tak projektują instytucje gospodarcze, aby się na nich wzbogacić, a także utrwalić swoją władzę kosztem zdecydowanej większości społeczeństwa [Acemoglu, Robinson, 2014, s. 442 i nast.].

Szczególna sytuacja dotyczy krajów obdarzonych przez naturę bogactwem naturalnym, jakim jest ropa naftowa. Okazuje się, że nie wszystkie kraje mają takie szczęście jak Botswana (to jest właśnie ten „łut szczęścia”). W takich krajach jak Arabia Saudyjska, Katar czy Rosja panuje system oligarchiczny i kraje te mają niewielkie szanse wyzwolić się z tej sytuacji, bo panująca tam władza nie odda jej dobrowolnie.

Czas na przykład Polski i innych byłych krajów socjalistycznych. I tutaj przemoc zadecydowała o zmianie ustroju. W rezultacie II wojny światowej Związek Radziecki ustanowił swoje wpływy (a właściwie dyktat) w krajach Europy Środkowo-Wschodniej [Acemoglu, Robinson, 2014, s. 44].

Polska do 1939 r. była krajem oligarchicznym. W okresie międzywojennym przemiany społeczne nie szły w parze z osiągnięciami gospodarczymi (zwłaszcza infrastrukturalnymi). W rezultacie daleko nam było do społeczeństwa egalitarnego. A bieda była powszechna. Trudne czasy powojenne zaowocowały egalitaryzmem, likwidacją analfabetyzmu, uprzemysłowieniem kraju na skalę nie notowaną w przeszłości. Nie miejsce tu na rozszerzenie tej tematyki. Z wielkim uznaniem trzeba przyjąć, że Autor pozycji fundamentalnej dla mojego tekstu, przedstawiciel przecież młodego pokolenia, dostrzega i docenia osiągnięcia Polski Ludowej. Uczyć się tego powinni niektórzy współcześni przedstawiciele naszej klasy rządzącej potępiający „w czambuł” tamten okres w naszych dziejach. Brak obiektywizmu w tym zakresie boleśnie odczuwają twórcy sukcesów tamtych lat. Wprawdzie ustrój socjalistyczny wyczerpał swoje możliwości rozwojowe, ale osiągnięcia tego okresu są nie do podważenia.

Szok zewnętrzny dotknął też kraje, które uzyskały niepodległość w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego. Transformacja ustrojowa odbyła się w Litwie, Łotwie, Estonii i Ukrainie. I nie było bezboleśnie. W Litwie i Ukrainie (Majdan) ginęli ludzie.

Przykład Ukrainy jest szczególny i zasługuje na rozwinięcie. W wyniku transformacji ustrojowej i gospodarczej wszystkie kraje naszego Regionu w ciągu 28 lat osiągnęły wzrost PKB od 115% (Rosja – najmniej) do 277% (Polska – najwięcej). W tym „towarzystwie” Ukraina jest na samym dnie: 57%. Ukraina nie tylko że nie osiągnęła wzrostu, ale jej PKB spadł o 43% [Jakubowicz, 2020, s. 55]. Trudno o lepszy przykład wpływu na gospodarkę systemu oligarchicznego, który wykształcił się w Ukrainie po uzyskaniu przez nią wolności. Doświadczenia osobiste M. Piątkowskiego, który realizował w Ukrainie w latach 2012–2013 projekt Banku Światowego potwierdzają skutki działania tego systemu [Piątkowski, 2019, s. 50]. Nie przypadkiem też najmniejszy przyrost PKB miał miejsce w Rosji. Oligarchowie rosyjscy panoszą się nie tylko w swoim kraju, ale znani są w całej Europie.

Bazując na doświadczeniach innych krajów, które doznały szoku zewnętrznego, można pokusić się o prognozę dla Ukrainy po zakończeniu tej okrutnej wojny wywołanej przez Rosję. Czym dla krajów zachodnich w odległych wiekach była „czarna śmierć”, czym dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej był siłą wprowadzony ustrój socjalistyczny, tym dla Ukrainy może być trwająca aktualnie wojna. Ukraina ma szansę zerwać z systemem oligarchicznym i zbudować społeczeństwo inkluzywne.

Wprawdzie nie ma przypadków przejścia od społeczeństwa inkluzywnego do oligarchicznego, ale próby takie są. I nie musimy ich szukać daleko. Bo czymże jest mowa o „nowych elitach”, czymże jest ustanowienie jako najwyższej stopy podatkowej tylko 32% dla osób zarabiających w spółkach Skarbu Państwa 6 mln zł rocznie? Czyż nie jest to początek tworzenia klasy oligarchów? Czyż nie jest to ukłon w stronę zarabiających najwięcej? Polski system podatkowy nie pamięta takiej sytuacji. Jaki to ma związek ze „sprawiedliwością”, które to pojęcie partia rządząca ma w swojej nazwie? Ale chęć przypodobania się wyborcom nie zna granic. Nasuwa się stwierdzenie: neoliberalizm nad Wisłą ma się dobrze. Nawet w okresie rządów liberałów najwyższa stopa podatkowa wynosiła w Polsce 40%.

Maksymalna obowiązująca w Polsce stopa podatkowa jest jedną z najniższych w Europie. Wiele krajów europejskich ma najwyższą stopę podatkową od 45,50% do 56,60%, a średnia wynosi 40%. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w latach 1953–1961 najwyższa stopa podatkowa w USA wynosiła 91%, a w Wielkiej Brytanii przed rządami Margaret Thatcher – nawet 98% [Kurkiewicz, 2023].

Brak progresji w systemie podatkowym jest jedną z przyczyn tworzenia nierówności dochodowych. To niekorzystne, a nawet groźne dla społeczeństw zjawisko dostrzegli sami „beneficjenci” i zareagowali w sposób nieoczekiwany. 200 miliardów i milionów z 13 państw przesłało do uczestników Forum w Davos list, stwierdzający, że obecny system podatkowy jest niesprawiedliwy. Zaapelowali o większe opodatkowanie bogatych, których majątki w ciągu ostatnich dwóch – tak trudnych dla świata lat – (o zgrozo!) jeszcze powiększyły się. Z Polski nikt tego listu nie podpisał [Kurkiewicz, 2023].

10. Szczególne przyczyny słabszego rozwoju Polski

Chcąc przedstawić przyczyny relatywnie słabszego rozwoju Polski w porównaniu z krajami zachodnimi, niezbędne jest przeanalizowanie ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej mającej miejsce w Polsce.

Specyfiką ustroju politycznego Polski było istnienie uprzywilejowanej warstwy społecznej – szlachty.

Egzystencja szlachty opierała się na wyzysku warstwy chłopskiej w formie pańszczyzny. Chłopi pańszczyźniani pozbawieni byli jakichkolwiek praw, ludzkiej godności i własności prywatnej. Żyli w skrajnej nędzy, umierali nierzadko śmiercią głodową; doznawali bicia, gwałtów i zabójstw a sprawcy byli bezkarni. Chłopi nie mieli prawa do posiadania ziemi, mogli ją tylko dzierżawić od pana. Obciążenie pańszczyzną (bezpłatną pracą na rzecz pana – właściciela ziemi) wzrastało sukcesywnie od jednego dnia w tygodniu na początku XVI wieku do sześciu dni w tygodniu na jedną rodzinę chłopską w XVII wieku.

Z szerokiej literatury zaprezentowanej w książce K. Janickiego [2021] wyziera mroczny obraz. Chłopi pańszczyźniani byli nierzadko traktowani jak przedmioty, niemal jak zwierzęta – tak też wyglądali według cytowanych opisów. Całkowicie niemal jak niewolnicy zależni byli od pana – właściciela ziemi, którą uprawiali na własne potrzeby i w formie pańszczyzny na rzecz pana. Za byle przewinienie – a co było przewinieniem określał pan lub nadzorca – karani byli chłostą lub innym rodzajem kary cielesnej.

Doprowadzani do rozpaczliwych chłopi niejednokrotnie odbierali sobie życie – robili to pod ciężarem czynszów, dziesięcin i podatków, z głodu, a także ze strachu przed kolejnymi karami fizycznymi. Woleli „powiesić się na powrozie niż mrzeć od bicia albo w gąsiorze (rodzaj dybów – A.J.) na mrozie” [Janicki, 2021, s. 281]. Częstym zjawiskiem były ucieczki od pana – ciemiężcy do miast lub innych „panów”. Groźba ucieczki to był jedyny powód ograniczający szlachecką brutalność. Udaremnienie ucieczki było srogo karane. Najczęściej stosowane były tortury fizyczne, a były też przypadki podcinania chłopom ścięgien. Tak okaleczeni mogli dalej harować na roli, ale chodzili z trudnością, a tym bardziej nie mogli uciekać powtórnie [Janicki, 2021, s. 287].

Przemoc była wszechobecna. Dręczony mąż i ojciec przenosił te zachowania do swojej rodziny. Zaiste obraz ówczesnego społeczeństwa polskiego przedstawiał się wyjątkowo ponuro. Ponad 80% to niewolnicy pańszczyźniani, 6 do 10% ciemiężców ze zwichniętą lub pozbawioną jakiegokolwiek moralności (w dzisiejszym rozumieniu tego słowa). Jest jeszcze mały procent duchowieństwa. Myliłby się ktoś, kto by sądził, że nastawienie tej warstwy społecznej było inne. Wręcz przeciwnie – pełna akceptacja istniejących stosunków społecznych i obrona pańszczyzny [Janicki, 2021, s. 191 i nast.]. „Miłość bliźniego” w tym przypadku nie miała zastosowania.

Do upodlenia warstwy chłopskiej przyczyniało się też *prawo propinacji*, na mocy którego chłopi mogli spożywać alkohol tylko wyprodukowany w destylarni pana. Poza tym mieli obowiązek regularnego nabywania określonej ilości wódki. Obowiązek ten dotyczył również niepijących. Nierzadko zapłata za

pracę regulowana była wódką. Doprowadzało to do alkoholizmu na wsi, a przy powszechnym niedożywieniu do degeneracji ludzkich jednostek.

Podróżnicy z krajów zachodnich, którzy zapuszczali się na ziemię polskie, w swoich relacjach wyrażali zdumienie, opisując warunki mieszkaniowe (nierządkiem szalasy pokryte gliną) i egzystencję chłopów pańszczyźnianych, a także ich wygląd [Janicki, 2021, s. 263, s. 274 i nast.]. Wyrażali się dosadnie – tak mogą żyć zwierzęta. Należy więc sądzić, że w krajach, z których pochodzili, stosunki społeczne były zgoła inne.

W krajach zachodnich poddaństwo było znacznie luźniejsze, ograniczające się do świadczeń ze względu na zwierzchność gruntową. Było to więc poddaństwo osobiste. W Anglii, Francji, Hiszpanii i we Włoszech chłopi w zamian za dzierżawioną ziemię uiszczali opłaty w pieniądzu lub oddawali część zbiorów [Wyaczański, 1973, s. 34–36].

Położenie chłopów pańszczyźnianych powodowało, że daleko im było do patriotycznych uniesień – do włączenia się do walki przeciw zaborcom. Pisze o tym w swoich wspomnieniach Wincenty Witos, premier Drugiej Rzeczypospolitej [Janicki, 2021, s. 259–260]. Po zniesieniu pańszczyzny, chłopi bali się powrotu polskich rządów w przekonaniu, że znowu przyjdzie pańszczyzna i szlachecka niewola.

Należy też podkreślić, że Konstytucja 3 Maja, przyjęta w 1791 r., którą tak chlubimy się, nie zniosła pańszczyzny, utrzymała nierówności i dyskryminację chłopstwa [Janicki, 2021, s. 259].

Wracając do głównego nurtu rozważań – prawa obywatelskie mieszczan sytuowały się pomiędzy szlachtą a pańszczyźnianym chłopstwem. Też nie wolno im było kupować ziemi; istniała restrykcyjna regulacja zawodów miejskich. Mieszczanie nie mogli zajmować stanowisk w administracji publicznej ani uczestniczyć w handlu zagranicznym, którym mogli zajmować się tylko obcokrajowcy. Drobnym handlu, gastronomię i rzemiosło z woli szlachty oddano Żydom, którzy nie mieli żadnych praw politycznych. Prawa ustanawiała szlachta, która stanowiła 6–10% społeczeństwa, co przy pozbawieniu jakichkolwiek praw warstwie najliczniejszej – pańszczyźnianemu chłopstwu, oznaczało jej niepodzielne panowanie. To szlachta zakładała miasta, nad którymi później sprawowała kontrolę. Polska miała najniższy w Europie wskaźnik urbanizacji. W 1800 r. były tylko 3 miasta zamieszkałe przez 10 tys. osób, podczas gdy we Francji było 78, w Niemczech 53, w Anglii i Walii 44 [Piątkowski, 2019, s. 80–81].

O różnicy w rozwoju między krajami Europy Zachodniej a krajami Europy Wschodniej zadecydowała oprócz innych czynników – również specjalizacja ekonomiczna. Szczególnym punktem zwrotnym było odkrycie Nowego Świata przez Krzysztofa Kolumba

w 1492 r. Wydarzenie to dało impuls do rozwoju krajów zachodnich dzięki rozwojowi handlu międzynarodowego i spadkowi kosztów transportu (rozwój techniki żeglarskiej). Europa Zachodnia zaczęła specjalizować się w handlu i finansach. Polska natomiast zaczęła się specjalizować w produkcji rolnej – wykorzystując naturalny czynnik, jakim dysponowała – żyzne gleby. Miała też zasoby taniej siły roboczej do pracy na roli. Rozwojowi produkcji rolnej sprzyjał wzrost cen żywności w Europie Zachodniej w XV i XVI wieku na skutek inflacji (napływ srebra z Nowego Świata). Kraje specjalizujące się w rolnictwie mają jednak niższy potencjał wzrostu niż kraje, w których dominuje produkcja przemysłowa, handel czy finanse. Już z powodu specjalizacji rolniczej Polska była w gorszej sytuacji niż kraje zachodnie.

Istotnym czynnikiem który wpływał na obraz polityczny Polski były relacje szlachty z królem. Polska bowiem była monarchią. Również w tej relacji szlachta okazała się stroną silniejszą. Punktem zwrotnym, od którego szlachta zdobyła przewagę, był rok 1374, kiedy król Ludwik Węgierski zgodził się zmniejszyć podatek gruntowy dla szlachty w zamian za umożliwienie jego córce objęcie polskiego tronu. Zachęcona tym sukcesem szlachta żądała nowych przywilejów i w rezultacie do 1573 r. uzyskała ich aż dwadzieścia [Piątkowski, 2019, s. 92–93]. Słaba pozycja króla umożliwiła zniesienie podatków od ogromnych dochodów z eksportu zboża i od potężnych dochodów z rolnictwa na Kresach. Budżet państwa świecił więc pustkami. Ukoronowaniem wpływów szlachty i osiągnięciem przez nią monopolu na władzę polityczną w kraju było przekształcenie Polski w monarchię elekcyjną. Od tej pory król był wybierany przez szlachtę, co było rozwiązaniem wyjątkowym w skali Europy i Świata.

Na kształt i jakość instytucji decydujących o obrotach danego kraju i jego powodzeniu przemożny wpływ mają cechy kulturowe – normy społeczne, ideologie i religia. Od XVI wieku do 1939 r. polskie elity pielegnowały kulturę, wartości, ideologie i sposoby myślenia, które były szkodliwe dla rozwoju gospodarczego. Szlachta gardziła działalnością gospodarczą i lekceważyła naukę, była zaściankowa i zamknięta w swoich kręgach. Styl życia to rozpasała konsumpcja, pijaństwo, gnuśność. Szlachta uważała, że przystoją jej tylko służba wojskowa i kariera w administracji. Zajmowanie się produkcją, handlem, rzemiosłem, szlachta uważała za ujmę na jej honorze. Klasa panująca stosowała też izolacjonizm na arenie międzynarodowej.

Zdobywcze nauki i postępu technicznego nie były w obszarze zainteresowań szlachty. Niedoceniana była też wartość oświaty. W 1750 r. umiało czytać tylko 5% Polaków, podczas gdy w Holandii było to 85%, w Wielkiej Brytanii 55%, w Szwecji niemal 50%, w Niemczech prawie 40%; w „towarzystwie” Polski

była tylko Hiszpania, ale i tak lepsza – około 8% [Piątkowski, 2019, s. 105]. Bardzo smutny to obraz. Naprawdę warto w tym kontekście docenić wysiłki Polski Ludowej w edukacji społeczeństwa. I to nie tylko w likwidacji analfabetyzmu. W godzinach wieczornych budynki szkolne były zapełnione kształcącymi się na poziomie średnim.

Szczytem politycznego rozpasania i fałszywie pojętej wolności osobistej było istnienie w Polsce prawa *liberum veto*. Prawo to stanowiło kuriozum na skalę światową i doprowadziło do zniknięcia naszego kraju z mapy Europy. Zdradzieckie jednostki mogą zdarzyć się w każdym kraju, w Polsce jednak proceder ten był wyjątkowo obfity. Interes klasowy (w dzisiejszych warunkach powiedziałibyśmy interes partyjny – niestety nic się nie zmieniło od tamtych haniebnych czasów) był stawiany wyżej niż dobro kraju i państwa. Trudno więc zaprzeczyć, że Polska straciła wolność niejako na własne życzenie.

W powszechnym odczuciu okres zaborów jest potępiany i przedstawiany jako „czarna dziura” w naszej historii. Oczywiście od strony politycznej zabory stanowiły dużą dolegliwość; społeczeństwo nie miało swobód obywatelskich, były represje i wywózki na Syberię. Trzeba jednak przyznać, jakkolwiek by to nie zabrzmiało obrazoburczo, że dopiero zaborcy ucywilizowali nasze stosunki społeczne. To carski ukaz zakazał stosowania kar cielesnych [Narożniak, 2021, s. 15], to zaborcy (w różnym czasie w poszczególnych zaborach) zniesli pańszczyznę⁷ [Piątkowski, 2019, s. 88].

Innego rodzaju przykład to Warszawa i działalność carskiego namiestnika generała Sokratesa Starynkiewicza. To jemu Warszawa zawdzięcza wodociągi i kanalizację, co stanowiło milowy krok cywilizacyjny⁸. Całe szczęście, że nikomu jeszcze nie przyszło na myśl, żeby zmienić nazwę Placu jego imienia, gdzie zlokalizowana jest centrala warszawskich wodociągów.

W sferze gospodarczej nastąpił wyraźny postęp. Zaborcy wprowadzili w Polsce postępowe instytucje: sprawną administrację publiczną, podstawową

⁷ Pańszczyzna została zniesiona: przez Prusy w 1807 r., przez Austrię w 1848 r., a w zaborze rosyjskim w 1864 r. – nastąpiło to wbrew woli szlachty.

⁸ Rosyjski generał Sokrates Starynkiewicz był prezydentem Warszawy w latach 1875–1892; zmarł w Warszawie w 1902 r. Kanalizację wprowadził w Warszawie wbrew lobby warszawskim kamienicznikom, którzy byli temu przeciwni; nierzadko angażował własne pieniądze. Inne jego zasługi, to m.in.: tramwaj konny z Muranowa na Mokotów (1881), założenie Cmentarza na Bródnie (1884), wymiana Kolumny Zygmunta III, restauracja Katedry św. Jana i Kościoła św. Anny, budowa Kościoła Wszystkich Świętych, utworzenie parków Agrykola i Skaryszewskiego, zasadzenie ponad 5000 drzew (ekartkazwarszawy.pl); ciekawostkihistoryczne.pl/2021/02/09; turystyka.wp.pl/sokrates-starynkiewicz).

edukację, poszanowanie własności prywatnej; powstały wyższe uczelnie⁹. Rozwinął się przemysł: hutnictwo, górnictwo węgla, branża tekstylna. W rezultacie PKB per capita w 1910 r. osiągnął 56% poziomu krajów zachodnich; był to poziom najwyższy od wieków [Piątkowski, 2019, s. 88]. Wszystkie te zjawiska godziły w interesy szlachty, u której dopiero teraz obudziły się odczucia patriotyczne i zaborcy stali się śmiertelnymi wrogami, bo mieli chęć ograniczyć ich dotychczasowe rozpasanie.

Przedstawione wyżej argumenty na przyczynę zacofania Polski w stosunku do krajów zachodnich chciałbym poprzeć cytatem: „(...) Polska – a wraz z nią cała EŚW – była w latach 1500–1939 gospodarczo zacofana, dlatego, że polska szlachta zmonopolizowała władzę w XVI wieku i dzięki temu zniewoliła chłopów, zniszczyła zamożne mieszczaństwo i stworzyła zestaw szkodliwych instytucji politycznych i gospodarczych. (...) powstałe w ten sposób społeczeństwo oligarchiczne hamowało rozwój gospodarczy, opóźniało postęp cywilizacyjny i utrzymywało Polskę na odległych rubieżach Europy. Fundamentem tego społeczeństwa były złe instytucje, szkodliwa kultura i zgubne ideologie” [Piątkowski, 2019, s. 75].

11. Uwagi końcowe – czasy współczesne

Okres zaborów wywoływał w naszym społeczeństwie zjawisko „biernego oporu”, bo nie warto było starać się dla zaborcy. Zjawiska tego typu, mające miejsce przez dziesiątki lat, utralają się i przenoszone są z pokolenia na pokolenie; nawet kiedy znika pierwotna przyczyna, zjawisko trwa. Powszechna jest opinia, że ten utrwalony historycznie bierny opór, stymulowany jeszcze przez dominującą w gospodarce własność państwową (a więc „niczyją”) powodował w okresie realnego socjalizmu niską wydajność pracy i niejednokrotnie kradzież mienia (państwowego).

Nie lekceważąc tej opinii, skłonny jestem twierdzić, że zjawisko „biernego oporu” w naszym społeczeństwie ma daleko głębsze i bardziej decydujące znaczenie. Mam na myśli okres pańszczyzny, trwający już nie dziesiątki, a setki lat. Przypomnę, że ponad 80% społeczeństwa w okresie pańszczyzny to chłopci-niewolnicy, a 6 do 10% to szlachta. Czy nam się to podoba, czy nie, to dzisiejszy potencjał ludnościowy naszego kraju to spuścizna tamtych czasów z utrwalonymi zachowaniami od pokoleń.

⁹ W 1816 r. na wniosek Stanisława Kostki Potockiego i Stanisława Staszica został utworzony Królewski Uniwersytet Warszawski (pl.wikipedia.org/wiki/Uniwersytet_Warszawski). Oficjalnym rokiem założenia Politechniki Warszawskiej jest rok 1915, ale tradycje sięgają roku 1826, w którym powstała Szkoła Przygotowawcza do Instytutu Politechnicznego. Od 1898 r. działał Warszawski Instytut Politechniczny (pl.wikipedia.org/wiki/Politechnika_Warszawska).

Spuścizna po okresie pańszczyzny tworzy więc pewnego rodzaju syndrom narodowy, który spowodował również, że nie potrafiliśmy docenić osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej i tak jak kiedyś szlachta zostawiała handel zagraniczny obcokrajowcom, tak my w procesie transformacji gospodarczej poprzez bezmyślną, nieekwiwalentną prywatyzację oddaliśmy w ręce zagranicy (lub doprowadziliśmy do upadłości) nasze przedsiębiorstwa z takim wysiłkiem zbudowane po wyniszczającej wojnie. A były wśród nich „perełki” na poziomie światowym. Spotkał je taki sam los jak inne przedsiębiorstwa.

W czasie epokowego wydarzenia w naszej historii, jakim była transformacja ustrojowa i gospodarcza, znowu zawiodły elity. Mam na myśli elity jako klasę rządzącą w szerokim znaczeniu tego określenia, a więc nie tylko kadrę rządową, ale również wszystkich zarządzających mieniem ogólnonarodowym, zatem również dyrektorów przedsiębiorstw, partie polityczne i kierownicze stanowiska w samorządach wszystkich szczebli.

Tym elitom – na szczeblu najwyższym – zabrakło patriotyzmu, na szczeblach niższych – zabrakło uczciwości. W wielu przypadkach działaniom przyświecała zwykła, ordynarna prywatność. Bo czymże było celowe doprowadzenie przedsiębiorstwa do stanu upadłości, a potem „wyjmowanie” z niego najlepszego „kąska” i uwłaszczanie się?

Kadra ministerialna udzielała zwolnień od podatków wchodzącym do Polski ze swoim kapitałem firmom zagranicznym – czasem na wiele lat. W rezultacie budżet państwa był „łatany” wpływami z prywatyzacji, co było „przejadaniem” z takim trudem wypracowanego w ubiegłych latach majątku. W wielu przypadkach można mieć uzasadnione wątpliwości co do zasadności tych poczynań.

Jeżeli chodzi o rolę zagranicy w procesie naszej transformacji to ujawniły się tutaj nasze narodowe kompleksy. Tak zwane „Brygady Marriotta” to doradcy zagraniczni nieznający specyfiki naszej ówczesnej rzeczywistości. „Ale nie przeszkadzało to im udzielać porad za 1200 dolarów dziennie” [Kieźun, 2012]. Kolejne rządy akceptowały ten stan.

Brak było ostrych, wyraźnych, zdecydowanych przepisów regulujących proces prywatyzacji. Takich przepisów, które pozwoliłyby kontrolować ten proces. Pod warunkiem, że byłaby chęć dokonywania takiej kontroli. Chęci tej nie było w przypadku 512 najlepszych polskich przedsiębiorstw przekazanych w zarządzanie firmom zagranicznym w ramach programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Wynagrodzenia firm zarządzających stanowiły ok. 65% kosztów; miały pełną swobodę działania i nie były praktycznie przez nikogo nadzorowane [Ślązak, 2021, s. 496]. Rezultat można było przewidzieć. Wszystkie te przedsiębiorstwa doprowadzono do

ruiny. Program trwał od 1992 r. do 2005 r., w którym został zakończony.

W rezultacie polska transformacja gospodarcza spowodowała olbrzymie koszty społeczne: bezrobocie, hiperinflację, ubóstwo i degradację humanitarną społeczności zatrudnionej w PGR-ach.

Jak mówi profesor Kołodko, transformacja udała się na dwie trzecie. A szkoda, bo właśnie ta jedna trzecia spowodowałaby zupełnie inną sytuację naszego kraju. „Co by było, gdyby”, wyspecyfikował prof. A. Karpiński: wzrost produkcji przemysłowej mógłby być o 1/4 do 1/3 wyższy niż rzeczywiście osiągnięty; o tyle wyższe byłyby też wpływy do budżetu, bezrobocie w szczytowym momencie byłoby o 1–1,2 mln mniejsze niż to miało miejsce w rzeczywistości a zarobki byłyby o 1/3 wyższe niż obecnie [Karpiński, 2018, s. 40]. Kolejny raz w naszej narodowej historii nie potrafiłmy wykorzystać w pełni jej powiewu.

Polski PKB wzrósł od 1989 r. w czasie 30-letniej transformacji gospodarczej 3-krotnie. Tak to wygląda „na papierze” – według reguł obliczeniowych. Niestety ułomności tej kategorii ekonomicznej – jej „zawartość”, powoduje, że ten PKB jest w jakimś sensie „wymagowaną” wielkością, która nie odzwierciedla stanu polskiej gospodarki, a zwłaszcza przemysłu, albowiem zlikwidowane zostały całe branże doskonale funkcjonujące i mające wieloletnią tradycję; przykłady to: przemysł włókienniczy (słynny z jakości jeszcze przed II wojną światową), cukrowniczy, cementowy. W rezultacie produkty tych branż musimy sprowadzać z zagranicy i przepłacać.

Trzeba też dodać, że w wielkości PKB tkwi produkcja wytworzona przez firmy zagraniczne funkcjonujące w Polsce. I te firmy zbierają „śmietankę” w postaci zysków i manipulacji na cenach transakcyjnych. A niejednokrotnie są też zwolnione z podatku dochodowego na wiele lat. A odsetek firm zagranicznych jest niebagatelny. W pierwszej setce pod względem wielkości jest ich niemal 40 z wyłącznym kapitałem zagranicznym. **Wszystko to powoduje, że oficjalne rozmiary PKB nie przekładają się na zamożność społeczeństwa.**

Do niekorzystnych aspektów, w jakich przyszło nam funkcjonować w naszych dziejach, trzeba jeszcze dodać położenie geograficzne. Pomijając fakt, że (jak to kiedyś mówiono), jesteśmy położeni „między młotem i kowadłem” (czyli między Niemcami a Rosją), byliśmy pierwszym krajem od wschodu, który w dalekich stuleciach permanentnie atakowany był przez hordy najeźdźców azjatyckich.

Podsumowując zatem: okoliczności wymienione w pierwszej części niniejszego tekstu (rolniczy charakter kraju, brak ekspansji żeglarskiej, zacofanie kulturalne, niski poziom organizacji społecznej), wielowiekowa pańszczyzna, okupacja zaborców i położenie geograficzne – wszystkie te czynniki

składają się na zjawisko, które określane jest mianem „determinizm dziejowy” [Jakubowicz, 2021, s. 80].

Ten splot okoliczności, który dotknął nasz kraj, lub który sami sobie zgotowaliśmy spowodował, że jesteśmy – jak to określa E. Bendyk – **krajem półperyferyjnym** [Bendyk, 2020]. Bendyk zresztą wcale nie uważa, że tak określony status naszego kraju jest stanem beznadziejnym.

A jaka czeka nas przyszłość? Jerzy Kleer w swojej doskonałej, wizjonerskiej książce pisze: „(...) panujące czy dominujące elity często doprowadzały do zapaści i – na wiele dekad, a czasami i wieków – do marginalizacji terytoriów, którymi rządziły” [Kleer, 2021, s. 85]. I dodaje: „(...) nie można w pełni polegać na elitach, u których interes własny dominuje nad interesem większych społeczności” [Kleer, 2021, s. 93]. Polska szlachta już tę niechlubną rolę spełniła. Bardziej współczesne elity też.

Cała historia Polski dowodzi, że podstawowe znaczenie dla pomyślności kraju ma jakość rządów. Należy przez to rozumieć jakość instytucji, które powinny być inkluzywne (włączające), a nie wyzyskujące. Pomijając literaturę zagraniczną w tym względzie, należy zauważyć, że w Polsce kilka lat temu podjęto próbę zdefiniowania kierunków działań które należy podjąć, aby zapewnić nasz marsz ku lepszej przyszłości. Jednym z podstawowych postulatów było zapewnienie naszej gospodarce cechy gospodarki inkluzywnej¹⁰.

Bibliografia

- Acemoglu D., Johnson S., Robinson J.A. [2005a], *Institutions as the Fundamental Cause of Long – Run Growth*, w: Aghion P., Durlau S. (red.), *Handbook of Economic Growth*, vol. IA, Elsevier, Amsterdam–San Diego.
- Acemoglu D., Johnson S., Robinson J.A. [2005b], The rise of Europe: Atlantic trade, institutional change and growth, *American Economic Review*, vol. 95.
- Acemoglu D., Robinson J.A. [2014], *Dlaczego narody przegrywają. Źródła władzy, pomyślności i ubóstwa*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa.
- Allen R.C. [2003], Progress and poverty in early modern Europe, *Economic History Review*, vol. LVI.
- Baten J., van Zanden J.L. [2008], Book production and the onset of modern economic growth, *Journal of Economic Growth*, vol. 13.

¹⁰ Zob. Mączyńska [2015]. Raport przygotowany na zlecenie Krajowej Izby Gospodarczej zawiera teksty opracowane przez 12 polskich Intelektualistów; celem Raportu było otwarcie poważnej debaty o reformach, które otworzą Polsce drogę do lepszej przyszłości. Raport nie dotarł do polskiej społeczności. Jednak nie stracił na aktualności. Wręcz przeciwnie. Śmiało może być przedmiotem dyskusji przedwyborczych. Należy go szybko wydobyć z niebytu.

- Bendyk E. [2020], *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*, Wydawnictwo Polityka.
- ciekawostkihistoryczne.pl/2021/02/09.
- Duda J., Orłowski R. [1999], *Gospodarka polska w dziejowym rozwoju Europy (do 1939 roku)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, Lublin.
- ekartkazwarszawy.pl.
- Graphic detail Economic history [2023], *The Economist*, January 21st.
- Jakubowicz A. [2020], Spadek i wzrost gospodarczy w okresie transformacji polskiej gospodarki, *Biuletyn PTE*, nr 1.
- Jakubowicz A. [2021], Uwagi na temat wzrostu PKB w okresie transformacji polskiej gospodarki. Czy Polska dogoni Niemcy? *Biuletyn PTE*, nr 4.
- Janicki K. [2021], *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Karpiński A. [2018], *Prawda i kłamstwa o przemyśle. Polska w obliczu III rewolucji przemysłowej*, Fundacja Oratio Recta.
- Kieżun W. [2012], *Patologia transformacji*, Poltext, Warszawa.
- Kleer J. [2021], *Ekonomiczne i społeczne skutki przesilenia cywilizacyjnych*, Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.
- Kurkiewicz R. [2023], Miliarderów ruch społeczny? *Przeгляд*, 30.01–5.02.
- Maddison A. [2001], *The World Economy: A Millennial Perspective*, OECD Publishing, Paris.
- Mączyńska E. [2014], *Dylematy pomiaru gospodarki globalnej – produkt krajowy brutto*, w: *Księga Jubileuszowa Profesora Włodzimierza Siwińskiego*, WNE, Uniwersytet Warszawski.
- Mączyńska E. [2015], *Inkluzywna gospodarka*, w: *Reforma kulturowa 2020–2030–2040*, Krajowa Izba Gospodarcza.
- Narożniak M. [2021], *Niewolnicy modernizacji. Między pańszczyzną a kapitalizmem*, Wydawnictwo RM.
- Piątkowski M. [2019], *Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu*, Poltext, Warszawa.
- pl.wikipedia.org/wiki/Holenderskie_imperium_kolonialne.
- pl.wikipedia.org/wiki/Lista_kolonii_brytyjskich.
- pl.wikipedia.org/wiki/Politechnika_Warszawska.
- Pleijt de A.M., Zanden van J.L. [2016], Accounting for the „Little Divergence”: What drove economic growth in pre – industrial Europe, 1300–1800? *European Review of Economic History*, vol. 20, no. 4.
- Slicher van Bath B.H. [1963], *Yield ratios, 1810–1820*, A.A.G. Bijdragen 10, Wageningen.
- Ślżak R. [2021], *Samozagłada polskiej gospodarki 1989–2016*, Wydawnictwo Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- turystyka.wp.pl/sokrates-starynkiewicz.
- Unger R. [1992], The tonnage of Europe’s Merchant Fleets 1300–1800, *American Neptune*, vol. 52.
- Wójtowicz G., Wójtowicz A. [2019], *Dlaczego nie jesteśmy bogaci? Dystans gospodarki polskiej do zachodnioeuropejskiej*, wyd. II, CeDeWu, Warszawa.
- Wyczański A. [1973], *Polska w Europie XVI stulecia*, Wiedza Powszechna.
- Zienkowska K. [2003], *Korzenie polskiego zacofania*, w: Zienkowski L. (red.), *Wiedza a wzrost gospodarczy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Mirosław Szreder*

Wartość poznawcza mediany i dominanty w analizie płac

Motto:

Variation itself is nature’s only irreducible essence. Variation is the hard reality, not a set of imperfect measures for a central tendency.

[Gould, 1985]

Dla ekonomistów jest na ogół jasne, że każda próba zastąpienia informacji o cesze ciągłej, czyli na przykład o wysokości wynagrodzeń w gospodarce lub wysokości wypłacanych emerytur, jedną miarą liczbową, musi

się okazać niesatysfakcjonująca. I nie ma znaczenia czy miarą tą będzie średnia arytmetyczna, mediana, dominanta, czy jakikolwiek inny miernik syntetyczny. Nie są one w stanie wyrazić tego, co w charakterystyce tych cech jest tak samo ważne lub ważniejsze od tendencji centralnej. Nie informują mianowicie w żaden sposób o zróżnicowaniu cechy (ang. *variation*) w opisywanej zbiorowości. Zróżnicowanie zaś, czyli rozproszenie (dyspersja) jest – jak trafnie to ujął w przytoczonym wyżej motcie słynny paleontolog prof. Stephen Jay Gould (1941–2002) – nieredukowalną istotą natury. Jest twardą rzeczywistością, a nie zbiorem niedoskonałych miar tendencji centralnej – dodaje S.J. Gould.

* Prof. dr hab. Mirosław Szreder – dziekan Wydziału Zarządzania, Uniwersytet Gdański.